Rok II. **Czwartek, dnia 28 listopada 1929.** **Nr. 108.**

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 **Redakcja i Administracja: Żywiec ul. hr. Komorowskich Nr. 60.** PKO.181.190

CENY OGŁOSZEŃ:
w tekście red. m/m. . . . . . . 0.60 gr
na I. stronie m/m . . . . 0.80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

W interesie gospodarstwa narodowego.

Społeczeństwo polskie nabiera niewątpliwie coraz większego doświadczenia ekonomicznego, które płynie wprost z życia. Wystarczy wskazać na stosunek opinji do zagadnień i interesów rolnictwa.

Jeszcze bardzo niedawno spotykaliśmy się z wielu stron z przeciwstawianiem interesów miasta interesom wsi. Sfery przemysłowe pragnęły opierać swoją pomyślność na niskich cenach produktów rolniczych. **Ulubionym tematem pism brukowych był chłopek-paskarz,** co stanowiło niewątpliwy wyraz nastroju szerszych mas miejskich.

Dziś nastroje i opinje uległy dużej zmianie. Tylko czynniki rządzące najpowolniej orjentowały się w sytuacji i najdłużej trwały na fałszywej drodze, jak o tem świadczy kurs polityki rolnej rządu w roku ubiegłym. Jednakże pod parciem kół rolniczych, pod naciskiem opinji narodowej i rząd zmuszony był nawrócić z fałszywej linji. Nawrót ten dokonywany jest **nieśmiało, połowicznie, mało konsekwentnie,** jednakże istnieje i rzeczą opinji i kół zainteresowanych jest czuwać, by linja polityki rządowej wobec rolnictwa nie ulegała załamaniu.

W tym samym kierunku działają od dłuższego czasu koła przemysłowo-handlowe kraju. Powiedzmy sobie wyraźnie: przemysł polski w obecnym stanie rzeczy posiada niedużo szans eksportowych. Głównym jego odbiorcą jest rynek wewnętrzny, przedewszystkiem wieś i o tego odbiorcę przemysł i handel dbać musi jak najgorliwiej.

Łatwo zrozumieć, iż na świeżo odbytym zjeździe Związku Izb Przemysłowo-Handlowych stwierdzono w uchwale, iż najważniejszą przyczyną przeżywanych trudności gospodarczych są **zaburzenia w wymianie dóbr,** wynikłe na tle znacznego zmniejszenia zdolności nabywczej warstwy rolniczej. Zjazd podniósł, że w interesie całego gospodarstwa narodowego należy przywrócić w jak najszybszym czasie i przy pomocy wszelkich środków, jakie stoją do dyspozycji państwowej polityki gospodarczej — **rentowność produkcji rolnej,** a w pierwszym rzędzie produkcji zbóż.

Powzięte uchwały głoszą, iż zjazd wita z uznaniem zniesienie przez rząd wszelkich ograniczeń eksportu produktów zbożowych i wprowadzenie zasady wolnego wywozu tych zbóż, **wprowadzenie ceł przewozowych** na owies, jęczmień, kukurydzę, podniesienie stawek celnych na strączkowe i niektóre inne ziemiopłody, oraz na mąkę i kaszę, ułatwienie eksportu przez wprowadzenie premij eksportowych, oraz rozszerzenie kredytów młynarskich i pod warsztat rolny.

Zjazd, nie mogąc liczyć się ze wzrostem w najbliższym czasie cen rynku wewnętrznego na zboża o wysokość wprowadzonej stawki premjowej, ze względu na ograniczone możliwości przejawienia na rynku popytu na zboże, przeznaczone na kontyngentowy eksport, widzi dla sprawy szybkiej poprawy cen zboża większą skuteczność tych środków, które **mogą uzdrowić i powiększyć popyt na zboże** na cele rynku wewnętrznego i w związku z tem podkreśla potrzebę wzmocnienia sytuacji młynarstwa przez natychmiastowe zniesienie ograniczeń przemiałowych dla żyta, usunięcie polityki reglamentowania cen mąki i chleba, zniesienie ceł wywozowych na otręby oraz wykorzystanie wszelkich możliwości eksportowych dla mąki, wreszcie podkreśla potrzebę zniesienia opodatkowania giełdowych obrotów zbożami.

W zakresie innych środków, które winny przyczynić się do poprawy sytuacji producentów zbóż, Związek Izb podnosi potrzebę: a) zniesienia podatku obrotowego przy eksporcie zbóż, b) zniżenia eksportowych taryf kolejowych na zboże i mąkę, c) poczynienia w miarę możności wszelkich dalszych kroków na drodze kredytowej pomocy dla rolnictwa, a zwłaszcza ułatwienia korzystania z zastawowego kredytu rolnego i zbadania sprawy **przejścia kredytu zastawowego na warrantowy.**

Związek pragnie podkreślić, iż wznowienie popytu na zboże na rynku wewnętrznym wymaga zerwania z polityką interwencji na rynku przez państwowe rezerwy zbożowe.

Wyrażając przekonanie, iż poczynione i projektowane zarządzenia przyczynią się do przywrócenia rentowności produkcji zbóż, Związek Izb Przem.-Handlowych z naciskiem podkreśla, iż najważniejszym czynnikiem poprawy sytuacji rolnictwa jest **czynnik stałości w stosowanej wobec niego polityce gospodarczej** i że podstawowe założenia tej polityki: wolny wywóz zbóż i ochrona celna produkcji nie mogą ulec naruszeniu, nawet, gdyby pod wpływem zmiany konjunktury poziom cen na zboże w kraju doszedł lub przewyższył dolną granicę cen, gwarantującą rentowność produkcji (np. dla żyta granicę 35 zł za 100 kg).

Nietylko wzgląd na dobro całego państwa, lecz i bezpośrednie interesy przemysłu i handlu wymagają kategorycznie rentowności rolnictwa.

Życie uczy, iż **narodowa polityka gospodarcza jest jedyną racjonalną polityką.** ID.

POD SEKRETEM.

OPTYMISTA.

Gdy zepsiał już do reszty
Stan pański i szewski,
Różowy na świat pogląd
Jeszcze Ma Tuszewski.
Chociaż handel i przemysł
W podatków ucisku,
On rządzi mocną ręką,
Bo jest mocny w — dysku.

T e n s a m.

C. i k. bluszczowcy w „Strzelcu".

CHRZEST CZERWONEGO SZTANDARU.

Prof. Rybarski w świetnym artykule swoim niedzielnym p. t. „Bojowcy i ugodowcy" znakomicie uwydatnił **horendalność przeciwnaturalnego aliansu pomiędzy Grzybowem a Dzikowem,** Rogowem a Nieświeżem. Co jednak czytelnikom mniej zapewne dobrze jest wiadomo, to, że ów w szczególności sojusz pomiędzy Dzikowem a Grzybowem (konserwatystami krakowskimi a P. P. S.), zaznaczył, iż już raz jeden jaskrawo po wojnie, w samym początku bieżącego dziesięciolecia, **wielce osobliwym obrzędem.** Oto jedna z dam arystokratycznych polskich, posiadających niestety we krwi tradycję kontaktu z międzynarodówką, jako, że jeden z jej antenatów affiliował się był, jak powszechnie wiadomo, w Paryżu do klubu Jakobinów, trzymała w Krakowie do chrztu (!) — epizod ten był wtedy w mieście głośny — ni mniej ni więcej, tylko czerwony sztandar socjalistycznej organizacji robotniczej.

Ów chrzest czerwonego sztandaru, a dziś ci **młodzi panowie Zamoyscy, Łubieńscy i Tyszkiewicze, paradujący na rewjach w czapkach strzeleckich** i owe pochwały, rozbrzmiewające po salonach dla nazbyt trywjalnego tonu niektórych wywiadów i artykułów przeciwsejmowych, formułowane w słowach: „Do gminu inaczej przemawiać nie można" — to wszystko pachnie tańcem przedśmiertnym Lauzunów, Rohanów i Richelieuów: quos Deus perdere vult, dementat. Koszmarny taniec, jak koszmarnie brzmiały słowa zacnego ziemianina-kapitalisty z pod Sandomierza o zaginionym generale :„Enghien, powiadam panu, drugi Enghien!" lub inny frazesik, zasłyszany z ust tychże samych: „Pobłądził rząd w sprawie wywozu zboża, ale **jako odszkodowanie, chłopów, panie, gnębić nam obiecuje.**"

Krak.

„Napoleonów nie hoduje się."

DYKTATURA A WOLNOŚĆ.

W uwagach, ogłoszonych w „Przeglądzie Współczesnym" krakowskim, zbliżonym do kół zachowawczych krakowskich, wypowiada p. St. Thugutt, w uzasadnieniu swego stanowiska politycznego, m. in. takie uwagi:

„— Pleni się dziś w Europie, jak chwast **teorja ludzi nadprzyrodzonych...** Ale Napoleonów nie hoduje się, a i tak za świetny okres jego rządów Francja zapłaciła cenę straszliwą. Aby zagarnąć całą w państwie władzę, wystarczy mieć przy sprzyjających okolicznościach **drapieżną wolę, jak najmniej skrupułów, umiejętność usuwania współzawodników, trafną ocenę sytuacji.** Inne cechy umysłu i charakteru są dodatkiem, który kraj może wygrać jak się wygrywa na loterji."

To prawda, bywają rzeczy i postacie większe i mniejsze, oraz wygrane większe lub mniejsze, a także **żadne i to ze stratą wszystkich stawek.**

„Zasługi“ atamana Halibeja.

LIST NAUCZYCIELKI.

Pan minister Czerwiński w specjalnem piśmie zachęcił osławionego wizytatora ukraina Halibeja, by działał tak, „jak dotąd“. Jak było dotąd, świadczy poniższe pismo jednej z nauczycielek, która przeszła osobiście piekło rządów Halibeja. (Red.)

Kołomyja, w listopadzie 1929.

Jedenaście lat mija od smutnej chwili opanowania Małopolski Wschodniej przez Ukraińców. Czas — najlepszy lekarz — zatarł trochę pamięć tych strasznych ran, zadanych nam przez Rusinów. Ale **mianowanie Halibeja wizytatorem odnowiło rany.**

Czas rządów ukraińskich od 1. XI. 1918 do 24. V. 1919, t. j. od wkroczenia do Kołomyi Rumunów — to czas tortur najstraszniejszych, to prawdziwa matryrologja Polaków. Wówczas zrozumieliśmy w Kołomyi, co znaczy prawdziwa niewola, pełna bezlitosnych okrucieństw.

Komendantem wojskowym miasta Kołomyi był Halibej, obecny wizytator szkół polskich w państwie polskiem. Brutalnego postępowania w czasie wielomiesięcznej niewoli doznała ludność polska w każdej dziedzinie życia, a odpowiedzialnym za to był komendant miasta — pan życia i śmierci — Halibej.

1. Szkoły w mieście Kołomyi były pozamykane — a nauczycielstwo polskie pozostawione bez grosza do życia na okres jesienny i zimowy.

2. Urzędy obsadzono Ukraińcami lub zamknięto, urzędnicy i kolejarze również pozbawieni zostali środków do życia.

3. Zapanowała tak ciężka niewola, że na ulicach nie można było rozmawiać po polsku bez narażenia się na szykany, potrącanie i bicie przez Ukraińców i wojsko.

4. Młodzieży i dzieciom zdzierano „orzełki“ z czapek i deptano je w ich oczach na ziemi.

5. Najwięcej znęcano się nad internowanymi Polakami, których tysiące sprowadzano do Kołomyi, **skatowanych już w drodze w pociągach,** z całej połaci kraju od Stryja, Kałusza, Sambora, Drohobycza, Sanoka, po Lwów, Przemyśl i Jarosław, a porywano z domu lub z ulicy tak brutalnie, że nie pozwalano chwycić czapki, kapelusza lub płaszcza. Umieszczono tych nieszczęśliwych w koncentracyjnym obozie na Kosaczowie w barakach drewnianych, zbudowanych licho dla jeńców rosyjskich wojennych przez Austrję. Teren nisko położony, grunt podmokły, to też baraki były przez całą zimę zalane wodą, a biedni Polacy w wilgoci, brudzie i głodzie spędzali długie miesiące wśród najsroższych szykan bez pościeli, jakiegokolwiek przykrycia i bielizny, na samych deskach — w barakach nieopalanych. To też **tyfus grasował wśród nieszczęśliwych,** porywając ofiary całemi masami. W czasie największych mrozów i zawieruchy, przeprowadzano chorych ze szpitala do szpitala — często 4-krotnie — więc śmierć porywała ofiary okrutnych najeźdźców, a **ilość zmarłych Polaków przewyższyła 3.000.** O stanie więźniów przekonali się naocznie delegaci Czerw. Krzyża, przybyli w marcu 1919 r. do Kołomyi. Przed ich przyjazdem rozrzucono po barakach prześcieradła i jedzenie, by ukryć okrucieństwo przed cywilizowanym światem. Po wyjeździe delegatów zabrano zpowrotem prześcieradła — a **głód zapanował jeszcze srozszy.**

Po wielkich błaganiach, często upokarzających naszą godność narodową, zabierała Polonia część internowanych do prywatnych domów, by ich odżywić i uratować od głodowej śmierci. (Dzielono się ostatnim groszem, bo sfera urzędnicza żyła również w biedzie bez pensji).

Ale i tych nieszczęśliwych powoływano często na Kosaczów, gdzie zarażali się tyfusem, roznoszonym przez wszy, przenosili zarazę do prywatnych domów. Następstwem tego szerzył się tyfus po domach, a wiele pań z komitetu, utworzonego dla ratowania internowanych Polaków, ciężko chorowało — kilka umarło, niosąc ofiarną pomoc rodakom w szpitalach, bursie i w domu.

Gdy Rumuni wkroczyli do Małopolski, uciekli ukraińcy w popłochu z Kołomyi, a **ulice miasta zapełniły się widmami-męczennikami,** Polakami w brudnych strzępach łachmanów, nędzarzami ledwie posuwającymi się z głodu i chorób. Byli to więźniowie, wywleczeni w jesieni 1918 r. z domu w pełni sił i zdrowia, przeważnie młodzież akademicka, rzemieślnicy, wieśniacy, urzędnicy, nauczyciele, którzy opuszczali piekło-Kosaczów, jako schorowani nędzarze, budzący litość i oburzenie. To pozostali z pomiędzy tysięcy, których śmierć nie zabrała. Kołomyja przedstawiała obraz Dantejskiego piekła, wstrząsający do głębi. Te szkielety ludzkie oglądali przerażeni i **zdziwieni Rumuni na rynku w Kołomyi.**

Tak prześladował Polaków, którzy nic złego nie zrobili, bo żyli cicho w domu — rząd ukraiński, i jego przedstawiciel komendant miasta Kołomyi — Halibej.

Za tych rządów zniszczyli ukraińcy: 1. pomnik na Kosaczowie, wystawiony w miejscu, **gdzie hospodar mołdawski składał hołd** Kazimierzowi Jagiellończykowi i gdzie co roku odbywał się wspaniały obchód we wrześniu, podnoszący ducha kresowej Polonji, 2. pomnik pieśniarza pokuckiego, Fr. Karpińskiego, postawiony na rynku, **(obecnie sanatorzy na tem miejscu umieścili pomnik Piłsudskiego),** 3. zniszczyli pomnik A. Mickiewicza w parku. Tego wandalizmu nie dopuścili się nawet Rosjanie w czasie dwu inwazyj.

Dziwi to każdego Polaka — naocznego świadka martyrologji Polaków, że **Halibej, wróg zacięty polskości,** ma prawo dziś dyktować nauczycielowi Polakowi w polskiem państwie, jak i czego ma uczyć. Ukraińcy, gdyby mieli władzę, nie zrobiliby tego ustępstwa dla Polaka-oficera — i bez skrupułów skazaliby go na nędzny żywot, nie dając mu żadnej posady. Mianowanie Halibeja wizytatorem szkół i nauczycieli polskich w państwie polskiem **świadczy o słabości, nie o sile** i nie dziw, że nas w Małopolsce Wschodniej nie szanują Ukraińcy i dopuszczają się sabotażów. To nie zachęca Polaków do pracy na kresach i ratowania polskości, tak bardzo zagrożonej dziś na rubieżach Rzeczypospolitej.

NAUCZYCIELKA.

Prosto i zwięźle.

ZABAWNE WYSIŁKI B. B.

Na zabawną raczej sprawę wysiłków B. B., by zakryć powodzenie Stronnictwa Narodowego w wyborach samorządowych w Wielkopolsce i na Pomorzu, niezłe światło rzucają wiadomości bardzo zwięzłe i proste, które sprawozdawcy ajencji i pism zagranicznych podali swym dziennikom.

Ot np. „Berliner Tageblatt“ zamieścił telegram taki z Warszawy:

„— Ogromne zwycięstwo narodowo-demokratyczne... (następują cyfry)... Poznańskie uchodziło zawsze za dziedzinę narodowej demokracji. Ale mimo to wynik wyborów jest pouczający. Dowodzi on, że piłsudskizm coraz więcej traci zwolenników.“

Podobnie paryski wielki dziennik „Le Matin“ a tak samo inne pisma francuskie podały krótki telegram z Warszawy:

„— Wybory samorządowe miejskie, które właśnie się odbyły, stanowią klęskę dla zwolenników marsz. Piłsudskiego... (Les elections municipales qui viennent d)avoir lieu constituent une defaite pour les partisans du marechal Pilsudski).“

Rzeczy oczywistych nikt nie zdoła zaciemnić.

„Kto to zapłaci?“

Na podstawie dekretu prasowego zmuszeni jesteśmy zamieścić poniższe pismo:

„W numerze 106 z dnia 21 listopada 1929 r. na str. 3-ciej pojawił się artykuł p. t. „Kto to zapłacić“. Ponieważ treść artykułu zawiera twierdzenia niezgodne z prawdą, wobec tego na podstawie art. 30, 32 i 33 Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem (Dz. Ustaw R. P. Nr. 1 z 1928 r.) proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania i przesłanie mi jednego egzemplarza czasopisma, w którem sprostowanie zostanie zamieszczone.

Nieprawdą jest, że „Uchwała“, na podstawie której Zarząd Kasy Chorych w Białej przedłużył z posłem Pająkiem umowę o najem mieszkania na dalsze 6 lat, została przez władze uchylona i Zarząd otrzymał polecenie mieszkanie to wypowiedzieć, natomiast prawdą jest, że Zarząd Kasy Chorych w Białej powziął uchwałę, na podstawie której Prezydjum Zarządu wydało mi prawomocny kontrakt najmu mieszkania na okres lat 6-ciu za czynszem miesięcznym 70 zł i że nie otrzymał Zarząd żadnego polecenia do wypowiedzenia mi mieszkania.

Nieprawdą jest, że poseł Pająk zwrócił się do Egzekutywy Kasy, że mieszkanie to opuści, zanim jednak znajdzie inne mieszkanie (napewno nie będzie się śpieszył szukać go), obowiązuje się płacić za to mieszkanie czynsz zł 100 zamiast, jak dotąd 50 zł miesięcznie, natomiast prawdą jest, że zwróciłem się do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Białej, pismem z dnia 12 lipca 1929 r. treści następującej:

„Nie rezygnując z dalszego prawa korzystania z zajmowanego mieszkania, jednak ze względu na interes Kasy Chorych uważam umowę ze mną zawartą w dniu 27 czerwca b. r. za niebyłą.

Oryginał umowy zwracam i zawiadamiam uprzejmie Zarząd Kasy, że z dniem 1 lipca b. r. za mieszkanie o przestrzeni 96 m^3 zajmowane w Gmachu Kasy podwyższyłem dobrowolnie czynsz najmu do 100 zł miesięcznie.“

Zatem nieprawdą jest, że Zarząd daje się błagować i że p. Waschek zataił Zarządzenia władz, natomiast prawdą jest, że Zarząd nie daje się błagować i że p. Waschek nie zataił żadnego zarządzenia władz ponieważ żadnego Zarządzenia Władze nadzorcze w tej sprawie nie wydawały.

Nieprawdą jest, że ubezpieczeni dopłacają do mieszkania posła w gmachu Kasy, natomiast prawdą jest, że ubezpieczeni nic nie dopłacają, ponieważ czynsz, płacony przeze mnie, odpowiada wartości mieszkania i płacony jest dobrowolnie przez najmobiorcę.

Nieprawdą jest, że grosz publiczny używany jest na cele partyjne, natomiast prawdą jest, że gospodarka w Kasie Chorych w Białej jest uznana przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej za jedną z najlepszych i grosz publiczny na cele które został przeznaczony.

(—) **Antoni Pająk,**

Przewodniczący Rady Kasy Chorych w Białej.

Tragedja zredukowanego.

PO DŁUŻSZYM BRAKU PRACY OTRUŁ SIĘ.

W Warszawie targnął się na życie 38-letni Bolesław Ziencin, b. wywiadowca urzędu śledczego. Po ośmioletniej służbie, Ziencina zredukowano przed dwoma i pół laty. Ziencin trapił się wielce, nie mogąc nigdzie znaleźć pracy. Pocieszała go żona, pracująca w państwowej fabryce tytoniowej na ulicy Dzielnej. Onegdaj około północy Z. powróciwszy z miasta, rzekł do swej 9-letniej córki Janinki, która otworzyła mu drzwi: „zagraj mi na patefonie „kołysankę“, bo jutro tatuś nie będzie żył.“ Dziewczynka zastosowała się do życzenia, tymczasem Z. wziął buteleczkę i napił się opjum. Gdy po chwili desperat upadł, dziewczynka wszczęła alarm, budząc matkę, która pobiegła do Pogotowia. Lekarz, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, przewiózł Ziencina do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Pozostawił on żonę i dwoje dzieci.

Zaznaczyć należy, iż Z. zredukowano pomimo, że odznaczał się pracowitością, uczciwością i sumiennością w wykonywaniu swych obowiązków.

Profesor Svedberg

O LABORATORJUM PHILIPSA.

Znany uczony szwedzki prof. Svedberg z Upsali, laureat nagrody Nobla, za doniosłe wynalazki w dziedzinie chemji wypowiada się w następujący sposób o laboratorjum Philipsa w ilustrowanem czasopiśmie szwedzkiem „Vecko Journal“:

„Śmiesznym musi się wydać fakt, że najlepiej wyposażone fizykochemiczne laboratorjum świata posiada nie jakiś światowej sławy uniwersytet, lecz Zakłady Philipsa w Eindhoven. Holandja nie potrafi nawet dostarczyć tylu uczonych, ilu mogą zatrudnić laboratorja Zakładów Philipsa. (r.)

Pamięta pańszczyznę.

W powiecie Raciszki na Litwie kowieńskiej do magistratu zgłosiła się 120-letnia staruszka Dulkisowa, mimo tego wieku jeszcze zdrowa i zdolna do pracy. Pamięta ona doskonale pańszczyznę i powstanie. Córki jej nie mogą już chodzić o własnych siłach, ona zaś ma nadzieję jeszcze przez czas dłuższy utrzymać się przy życiu.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **ZGŁOSZENIE LISTY POLSKO-KATOLICKIEJ.** Dzisiaj zgłoszona zostanie lista kandydatów komitetu wyborczego polsko-katolickiego. Spis kandydatów podamy w następnym numerze.

— **Legitymacje wyborcze należy starannie przechować.** Magistraty przystąpiły w tych dniach do doręczania legitymacyj do wyborów gminnych, które odbędą się, jak wiadomo, w dniu 15 grudnia b. r. Legitymacje należy więc do tego dnia jak najstaranniej przechować. Bez tej legitymacji nikt nie będzie mógł oddać głosu.

— **Pan Brzuska pod czerwonym ołówkiem.** Jak się dowiadujemy, istnieje zamiar wykreślenia z sanacyjnej listy wyborczej w Cieszynie nazwiska prezesa kamieniczników p. Brzuski i odstąpienia tego kandydata liście socjalistycznej.

Czy go P. P. S. przyjmie? Wątpimy bardzo.

— **NIE DAJCIE SIĘ ZASTRASZYĆ.** Sanacyjni „mechanicy" wyborczy nie przebierają w środkach, byle tylko zastraszyć ludzi, agitujących za polsko-katolicką listą wyborczą w Cieszynie. Gdzie te „argumenty" nie skutkują, tam sypie się szczodrze wszelkiemi możliwemi i niemożliwemi przyrzeczeniami korzyści materjalnych.

Nie potrzebujemy chyba nadmieniać, że są to z jednej strony tylko strachy na Lachy, a z drugiej — jak to się już ostatnie wybory sejmowe wykazały — przyrzeczenia... gruszek na wierzbie. Nie wdawajcie się z takimi „delegatami" w żadne dyskusje, lecz wskażcie im... drzwi.

— **Sanacyjne „fatum" z Zebrzydowic.** Sanacyjni patrjoci żłóbkowi w Zebrzydowicach wydali „manifest" wyborczy, który w zupełności zasługuje na umieszczenie go w muzeum... osobliwości w dziale fajdańskim. Jest to dokumencik, wykazujący dosadnie, jakie typki składają się na „groch z kapustą", t. j. główny składnik naszej „sanacji".

Poniżej podajemy treść tej ulotki, nie zmieniając stylu i ortografji anonimowych „patrjotów" sanacyjnych:

„Saus wyborczy.

Wójta Żeliśnika z Czechowic powiat Bielsko, z Krzyżowskim Stan., Dyr. Banku Ludowego w Pszczynie, z Kitą Tomaszem nauczycielem z Wesołej, Cichy nauczyciel z Goleszowic, z Płoskim z Pogwizdowa powiat Cieszyński, i slynym osławionym agitatorem PPS z Burkiem z Goczałkowic-Zdrój słynna spółka wyborcza motająca różne obelgi przeciw władzy Rzeczypospolitej Polski na konferencjach poufnych w powiecie Pszczyńskim i Rybnickim także i powiecie Bielskim i Cieszyńskim. Ze Rząd obecny jest tylko sezonowy. Ze przy pierwszym zebraniu się Sejmu **dostanie fatum nieufności że lud roboczy i wieśniacy zwycięży obecny Rząd również siejąc zamęt między społeczeństwem ta spółka wyborcza ala Korfanty, Popiel i Rygier w ich kacyki pomocnicze** ich rozbijają front polski na Śląsku Górnym i Cieszyńskim czy który za państwowe pieniądze zamiast być porządnemi obywatelami i Nauczycielami i szerzyć prawa dobra Rzeczypospolitej Polski to są rozbijaczami jedności i obrony Państwa. **My obywatele ziemi cieszyńskiej przeważnie rodzina Kolaczków, Michejdów i Stonawskich** muszemy zjednoczyć front wspólny na słowa obejrzywe przeciw nam rzucone tych panów oddamy przed sąd tej spółki **koalejcyjnej** którzy działają jako zdrajce ojczyzny. **Jesteśmy** zmuszeni wytężyć wszystkie siły, bo na pierwszem planie jest dobro Ojczyzny, a później partje. Hańba tym ludziom jest którzy działają przeciw własnemu państwu to nie są obywatele, tylko najmnicy za pieniądze to o tem dobrze wiemy, rzucają się na prawo i na lewo zgłoszą hasła poderwania autorytetu Państwa Polskiego to jest hańba i zdradą. Tych ludzi wszystkich wspólnego szajuszu, którzy **cichaczem czychają** aby rozbić front jednolity polsi na Śląsku. My obywatele którzy jęczeliśmy w niewoli tyle lat na to nie pozwolimy i siłą moralną i zdrowem rozsądem odeszemy **falszywe pogłoski, rzucane przez** różne indiwidją tak w powiecie Pszczyńskim, Bielskim i Cieszyńskim myślę za zdrowy rozsąd obywatelski Państwa Polskiego nie pojdzie po lihji spółki agitacyjnej wyborczej dla Korfanty, Popiel, Rygier, Cichy i Cita, Zeleśnik i osławiony Burek i Płoski. Zabrzydowice, dnia 22 listopada 1929 r."

„Wodzu", gratulujemy takiego „sausu"!

— **Dziesięciolecie sekcji warszawskiej „Znicza".** Jak wiadomo, na rok akademicki 1929-30 przypada 10-lecie istnienia sekcji warszawskiej Stow. Studentów-Polaków ze Śląska Cieszyńskiego „Znicz". Z tej okazji urządza ona w Warszawie w dniu 30 b. m. „Jubileuszowy Wieczór Śląski" w pałacu Mostowskich 15, by uczcić uroczystość swą 10-lecia, oraz, by w imię postulatów, wysuniętych na jubileuszu „Znicza" w Cieszynie, wskrzesić na terenie Warszawy „Starą Strzechę", aby tą drogą nawiązać bliższy kontakt i zadzierżgnąć węzły towarzyskie z Polonją Śląską w Stolicy.

Obfity program uroczystości sekcja warszawska przygotowała przeważnie własnemi siłami. Między innymi wystąpi „Chór Znicza", który zaczął zyskiwać na terenie Warszawy coraz to większe uznanie.

Wszystkich byłych członków sekcji warszawskiej Komitet tą drogą jak najuprzejmiej zaprasza. Adres telegraficzny „Znicz", Warszawa, Grojecka 39." O informacje należy się zwracać pod adresem: kol. Jan Hławiczka, Warszawa, Grojecka 39.

— **„Puszcza Augustowska."** Dnia 27. b. m. w sali Domu Nar. p. dr. Kazimierz Simm, prof. Wyższej Szkoły Gosp. Wiejsk. w Cieszynie i docent Uniw. Jagiell. wykład p. t. „Puszcza Augustowska" z obrazami świetlnemi. Początek o godz. 7.30 wieczorem. O liczny udział uprasza Zarząd Koła M. S. w Cieszynie.

— **Dar.** P. Gustaw Boruta z Bobrku złożył na cele Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie kwotę 20 zł. Za ten dar składa mu Zarząd Koła Macierzy Szkolnej serdeczne podziękowanie.

— **Plon walki z przemytnictwem w październiku.** Według statystyki Okręgowego Inspektoratu Śląskiej Straży Granicznej w miesiącu październiku b. r. zatrzymano za nielegalne przekraczanie granicy 132 osoby, oraz 157 osób za przemycanie towarów.

W sześciu wypadkach straż skonfiskowała przemyt bez właścicieli, w jednym wypadku straż graniczna musiała użyć broni palnej, raniąc przemytnika.

Ogólna wartość skonfiskowanych towarów wynosi około 42.000 zł. W większości wypadków usiłowano przemycić wyroby tytoniowe, towary jedwabne i bawełniane.

— **Wielka manifestacja narodowa** odbyła się w lokalu Domu Polskiego w Bielsku, zorganizowana przez Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego, w sprawie protestu przeciw umowie likwidacyjnej polsko-niemieckiej. Do kilkuset zebranych przemawiali b. kurator Sikora z Krakowa oraz red. Zajączek z Bielska. Referenci w swych przemówieniach omówili zasługi obozu narodowego w okresie przedwojennym i w czasie wojny oraz w ostrych słowach przedstawili szkodliwość umowy likwidacyjnej, która winna się spotkać z solidarnym sprzeciwem całego społeczeństwa. — Przemówienia referentów spotkały się z życzliwem przyjęciem. Na zakończenie uchwalono szereg rezolucyj i wysłano depeszę hołdowniczą do Prezesa Romana Dmowskiego.

— **Nie mają z nim nic wspólnego.** Pan Józef Zątek z Bujakowa prosi nas o zaznaczenie, że nie jest sekretarzem Gen. Fed. Pracy, oraz, że nie wystąpił z Kościoła. Nic go również nie łączy z Ludwikiem Zątkiem z Bielska, który wystąpił z Kościoła i został przygarnięty pod opiekuńcze skrzydła b. posła Obrzuta.

Pan Piotr Zątek z Międzybrodzia bialskiego prosi nas o zaznaczenie, że go nic nie łączy z niejakim Ludwikiem Zątkiem, sekretarzem Gen. Federacji Pracy w Bielsku, który zgłosił wystąpienie z Kościoła.

Inne pisma prosi p. J. Zątek o przedrukowanie niniejszego sprostowania.

— **I Bielsku grozi „osuszenie".** W lokalu kasyna w Bielsku odbyło się zebranie obywatelskie, na którem po przemówieniu p. prof. Sławińskiego z Mysłowic została zorganizowana Liga Przeciwalkoholowa, do zarządu, której weszło kilku działaczy na polu abstynenckiem z p. dr. Benim i p. Linnertem na czele.

— **Krwawe porachunki osobiste.** Onegdaj w nocy około godziny 20-tej na ulicy Blichowej w Bielsku przyszło do bójki na tle porachunków osobistych pomiędzy Adolfem i Antonim Pyszem ze Straconki, a 19-letnim Józefem Rybarskim z Radziechowa, pow. Żywiec, w przebiegu której Antoni Pysz zranił ciężko Rybarskiego nożem w głowę. Rybarskiego odwieziono do szpitala powszechnego w Bielsku. Główny winowajca, Pysz Antoni, został przez policję zatrzymany i odstawiony do Sądu grodzkiego.

— **Z narodowego ruchu zawodowego na terenie Bielska.** W ub. środę, czwartek i piątek odbyły się w Domu Polskim w Bielsku zebrania robotnicze (ogólne, farbiarzy, tkaczy), na których red. E. Zajączek referował sprawy gospodarcze i organizacyjne.

— **Rozszerzenie okręgu Sądu Pracy w Białej.** Przewodniczący Sądu Pracy w Białej p. sędzia Garbusiński komunikuje nam, że z dniem 1 grudnia b. r. wchodzi w życie rozporządzenie Min. Sprawiedliwości oraz Min. Pracy i Opieki Społecznej z 2. X. b. r., którem okręg Sądu Pracy w Białej został powiększony pod względem terytorjalnej właściwości sądowej przez włączenie do okręgu Sądu Pracy w Białej także okręgów sądów grodzkich w Żywcu i Kętach.

W ten sposób Sąd Pracy w Białej staje się właściwym do rozpoznawania i rozstrzygania sporów cywilnych, należących do właściwości Sądu Pracy, o ile zakład pracy znajduje się w okręgu sądów grodzkich w Białej, Żywcu i Kętach, względnie o ile w tych okręgach miała być lub była wykonywaną praca.

Skargi cywilne i doniesienia karne, wnoszone ustnie oraz wszelkie wnioski, wnoszone ustnie, przyjmuje sekretarjat sądowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych — od godziny 10 do 12-tej. Strony, zgłaszające się bez wezwania ze stronami przeciwnemi w celu wytoczenia sporu przed Sądem Pracy i natychmiastowego rozpoznania tegoż sporu przez Sąd Pracy przyjmuje się we wtorki, czwartki i soboty od 12 do 13, a w sprawach, nie cierpiących zwłoki, także w innych dniach powszednich po ukończeniu wyznaczonych rozpraw.

— **Starosta żywiecki p. dr. Galotzy ustępuje?** Rozeszły się wieści, że starosta żywiecki p. dr. Z. Galotzy ma być przeniesiony na inne stanowisko. Motywy tego przeniesienia mają być podobno natury czysto politycznej. Potwierdzenia tej wiadomości brak jeszcze.

Sprawę tą łączy się z niedawnym przyjazdem p. wojewody krakowskiego do Żywca.

— **Odznaczenie obywatela żywieckiego.** Krzyżem zasługi został odznaczony p. S. Foltyński, znany działacz w Żywcu.

— **Odczyt prof. Reissa w Żywcu.** Staraniem miejscowego Zarządu T. S. L. wygłosił prof. dr. J. Reiss z Krakowa w sali gimnazjum piękny wykład na temat „Koryfeusze muzyki polskiej". Licznie zgromadzona publika nagrodziła prelegenta hucznemi oklaskami.

— **Wielka „tombola" w Żywcu.** Żeński oddział „Sokoła" w Żywcu urządza w niedzielę, dnia 1 grudnia b. r. o godz. 3-ciej po południu w sali własnej „tombolę" i koncert. Na fanty złożą się przepiękne roboty ręczne druhin, jako to: swetry, szaliki, poduszki i wiele innych cennych przedmiotów.

Ze względu na ogólną sympatję, jaką cieszy się miejscowy „Sokół", a tem więcej „sokolice", należy się spodziewać licznego udziału tutejszego obywatelstwa. Ceny biletów bardzo niskie. Podczas „tomboli" przygrywać będzie własna orkiestra.

Korzystając z okazji, musimy z zadowoleniem podkreślić żywotność tutejszego koła żeńskiego „Sokoła", które dzięki niezmordowanej pracy swej prezeski p. R. Krulikowskiej, zdołało w przeciągu roku swej działalności skupić w swym szeregach 110 druhiń tak, że dziś ustępuje pod względem ilościowym tylko gniazdu żeńskiemu „Sokoła" w Krakowie.

Ze swej strony życzymy dalszego pomyślnego rozwoju koła druhiń.

— **Dalsze „osuszanie" powiatu żywieckiego** postępuje szybko naprzód. W ostatnią niedzielę odbyło się głosowanie w Łodygowicach, które przyniosło 180 głosów za utrzymaniem koncesyj wódczanych, zaś 230 za zniesieniem.

— **Kalendarz podatkowy.** W miesiącach listopadzie i grudniu zapada płatność następujących podatków:

1 listopada, ewentualnie w 30 dni po doręczeniu nakazu płatniczego, podatek dochodowy, wymierzony na podstawie zeznań za rok 1929 (wzgl. różnica między wymierzonym definitywnie, a zapłaconym w terminie do 1 maja b. r.);

do 10 grudnia rata podatku majątkowego na rok 1929, zarządzona rozp. min. skarbu z dnia 16 lipca 1929 1929 r., przyczem się zauważa, że w niniejszym wypadku 14-dniowy termin ulgowy nie ma zastosowania;

od 15 października do 15 listopada druga rata podatku gruntowego za rok 1929;

w ciągu listopada podatek od nieruchomości za trzeci kwartał oraz lokali i placów za czwarty kwartał b. r.;

zaliczki miesięczne na podatek od obrotu do 15 każdego miesiąca za miesiąc poprzedni przez przedsiębiorstwa I. i II. kategorji handlowej i I. do V. kategorji przemysłowej, prowadząc prawidłową rachunkowość;

podatek dochodowy wedle 2 działu (od uposażeń) do dni 7-miu od daty każdorazowej wpłaty;

wszelkie zaległe oraz odroczone, względnie rozłożone na raty podatki, o ile terminy odroczeń względnie rat upłynęły.

— **Operacja, umożliwiona dzięki radju.** W Krakowie zdarzył się niedawno następujący wypadek: Pewien przemysłowiec zapadł na poważną chorobę. Stan jego zdrowia wymagał natychmiastowej operacji. Słynny chirurg prof. K., do którego chory miał ogromne zaufanie — wyjechał na prowincję na kilkudniowy wypoczynek, nie podając swego adresu.

Chory zgodził się na operację tylko pod warunkiem, że operacji dokona prof. K. Rodzina starała się skłonić go do poddania się operacji wykonanej przez innego lekarza — ale przemysłowiec słyszeć o tem nie chciał, a stan jego zdrowia nie pozwalał na najmniejsze zdenerwowanie.

Każda godzina zwłoki stawała się coraz bardziej niebezpieczną.

Naraz syn chorego przemysłowca wpadł na myśl doskonałą: zwrócił się do radjostacji krakowskiej z prośbą o wezwanie prof. K. do chorego przez radjo.

Radjostacja krakowska ogłosiła prośbę, by prof. K. „bez względu na to, gdzie się znajduje", przybył natychmiast do Krakowa...

Jakoż w trzy godziny po ogłoszeniu wezwania prof. K. zjawił się u chorego i przystąpił do operacji, która udała się znakomicie.

Uprawniony dentysta
Józef Weissberger
powrócił.

Godziny ordynacyjne od 8—12 i od 2—6.
W niedziele i święta od 9—12.
SKOCZÓW, ul. błog. Sarkandra 109.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42w. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

Paweł Klimczak
BIAŁA, ULICA GŁÓWNA 21.

Okrycia i suknie damskie.

Wykonanie według modeli paryskich i wiedeńskich.

Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

Architekt i Budowniczy
KAROL GAMROT
(zaprzysiężony rzeczoznawca budowlany)
projektuje i wykonuje solid[illegible] przystępnych warunkach wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące.
Bielsko, ul. Młyńska Nr. 3. — Tel. 612-VI.

Poszukuje się
chłopca na praktykę do sklepu kolonjalnego z ukończoną 3 klasą wydziałową. L. Matuszek, Żywiec, Kościuszki.

Zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Żywiec na nazwisko Walczok Władysław, urodzony 1902, Porąbka 338, unieważnia się (wydaną przez Dowództwo 4. p. s. p. w Cieszynie).

Bielsko-Bialski
Browar Akcyjny
w Bielsku

poleca P. T. Publiczności swoje wyroby wódczane i likierniane, znane ze swej dobroci. Poleca również PIWA MARCOWE I PORTER.

Gramofony i płyty
wyrobu krajowego i zagranicznego „EBECO“, „SYRENA RECORD“, „ELEKTROLA“, „HIS MASTERS VOICE“, „PARLOPHON“, „ODEON“, „BRUNSWICK“, „COLUMBIA“
Oryginalne amerykańskie maszyny do pisania „Underwood“.
Maszyny do szycia
Polecają
WŁ. STRZAŁKOWSKI
Skład maszyn, **BIELSKO** Zamkowa 2
„EBECO“
Sp. z ogr. odp., KATOWICE, 3. Maja 34.
KRÓL. HUTA, ul. Wolności.
Dogodne warunki. Dogodne warunki.

Miód
prawdziwy pszczelny gwarantowany z własnych pasiek wysyłamy za zaliczeniem w puszkach:
KARPACKI, leczniczy na płuca, serce, astmę i żołądek.
5 kg btto zł 37.50, 10 kg zł 75.
DESEROWY, 5 kg btto zł 23.50, 10 kg btto zł 43.—.
PODOLSKI 5 kg btto zł 18.20. 1 puszka z koszem 50 kg ntto zł 155.
Ceny obowiązują do 15 grudnia.
Spółdzielnia Pszczelarzy
„Pszczoła“
Lwów, ul. Kopernika 20.

PEPEGE



Odznaczona na P. W. K. w Poznaniu dużym srebrnym medalem
„Persia“
Fabryka dywanów w Żywcu, posiada DYWANY we wszelkich rozmiarach w wielkim wyborze stale na składzie.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez PKU w Bielsku na nazwisko Stanisław Herzyk, urodzony w r. 1902.

Tysiące
chorych na katar żołądka, wzdęcie, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie, etc. odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat dr. Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka.

Fabryka Octu
Hr. Larisch-Mönnicha Zebrzydowice
ma zawsze 10 proc. ocet spirytusowy znanej pierwszorzędnej jakości na składzie i sprzedaje go po cenach umiarkowanych.

FABRYKA OŁÓWKÓW
T. A. BREVILLIER & URBAN
w Gösting koło Grazu,

skład dla Polski **skład dla Polski**

w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim,

poleca swoje
najwytworniejsze ołówki grafitowe w 14 różnych stopniach twardości, ołówki rysunkowe, kolorowe, podpisowe, stolarskie, kredki (dla leśników), oraz najwytworniejsze ołówki kopjowe (atramentowe).

Zamówienia przyjmuje
T. A. Brevillier & Urban skład ołówków **w Ustroniu** na Śląsku Cieszyńskim.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa w Cieszynie.